

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XX

Wilno, Środa 18 Listopada 1936 roku

Nr. 316

**ZOFIA z CHADZYŃSKICH  
Z A Ł E S K A**

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dn. 15 listopada 1936 r.  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 19 listopada r.b. w kościele Św. Ignacego o godz. 10 r. poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Ros-  
sa i złożenie w kaplicy rodzinnej.  
O czym zawiadamia

RODZINA.

**PODZIĘKOWANIE.**

Celemu Zgromadzeniu O. O. Misjonarzy, a zwłaszcza Ks. Superiorowi Stanisławowi Szadko i Ks. Asystentowi Janowi Myszczo oraz wszystkim Krewanom, Kolegom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża.

S. P.

**Dr. Feliksa Dźwila**

składa serdeczne podziękowanie

ZONA.

## Młodzież akademicka postanowiła głodować Czwarty dzień okupacji Domu Akademickiego minął

Czwarty dzień okupacji domu akademickiego minął zupełnie spokojnie aż do wieczora.

Oczekiwano decyzji Senatu U.S.B. Obrady jego rozpoczęły się zaraz po południu i trwały przez kilka godzin. Niestety, Senat nie dał żadnej odpowiedzi.

Tymczasem normalnym biegiem rzeczy przynoszono paczki i posiłki do domu zbierały się grupy przyjaciół i krewnych akademików. Śnieg, który padał przez cały niemal dzień, nie osłabił tych manifestacji przyjaźni, jakich Wilno nie szczędziło swej młodzieży.

Niestety, nie wszyscy przyjaciele wiedzieli, jak mają okazać swoją przyjaźń. Wielu przychodziło pod

dom, opowiadając przez kraty bramy szereg zupełnie bezpodstawnych plotek: o rzekomym odcięciu światła za pół godziny, o tem, że w domu podobno jest wielu chorych i t. p.

Wszystkie nieprawdziwe wiadomości, oczywiście, nikomu nie zepsuły humoru, ale były niepotrzebne, tym bardziej, że nie brakło i rzeczywiście przyjemnych darów i manifestacji.

M. in. otrzymano zapas tytoniu od robotników państwowego monopolu tytoniowego; grupa oficerów lotników ofiarowała 60 zł. na żywność i t. p.

Pod wieczór młodzież zorientowała się, iż odpowiedzi Senatowi nie otrzyma i dlatego, po pokazowym meczu bokserskim, który zorganizował A. Z. S. i po kolacji odbył się wiec, na którym rozważano sytuację.

Po przemówieniach pp. Kielkiekiewicza, Bortnowskiego, Wasilewskiego, Świerzewskiego i Łochtina, wobec braku odpowiedzi władz akademickich, zebrana młodzież z entuzjazmem i jednomyślnie przyjęła postanowienie przejścia do silniejszej formy demonstracji, a mianowicie:

- 1) W dniu dzisiejszym (w środę) nie będą już przyjmowane żadne paczki żywnościowe ani inne.
- 2) Komunikacja ze światem zewnętrznym zostaje zerwana, m. in. dom nie będzie odpowiadał na alarmy telefoniczne.
- 3) W czwartek (jutro), t. j. po zakończeniu zapasów żywności, zgromadzeni, w liczbie ponad tysiąc, rozpoczynają demonstracyjną głodówkę, aż do powzięcia decyzji przez władze akademickie.

Ponadto zarządy i członkowie organizacji, podpisanych pod przedwczorajszym listem „przepraszającym” do Rektora, postanowili zawiesić w prawach członków zarządów tych, którzy „list” podpisali.

### KOMUNIKAT ZARZĄDU BLOKADY.

O godzinie 0.45 w nocy otrzymaliśmy z Domu Akademickiego drogą telefoniczną, następujący komunikat oficjalny:

„W obliczu milczenia Senatu i władz akademickich, polska młodzież akademicka U. S. B., w liczbie

przeszło 1000 osób blokująca Dom Akademicki na Górze Boufałowej, dążąc do wywalczenia swych słusznych postulatów, postanawia:

- 1) przerwać wszelką komunikację z miastem;
- 2) nie przyjmować żadnych paczek żywnościowych;
- 3) po wyczerpaniu zapasów, to znaczy za dwa dni, rozpocząć „głodówkę”.

Jak się dowiadujemy, od dziś wiadomości z Domu Akademickiego będą się przedostawały do miasta jedynie w postaci komunikatów, nadawanych do prasy raz na dzień.

W związku z wczorajszym zebraniem garstki oportunistów, kierownictwo Blokadę Domu otrzymało następujące pisma:

Do Zarządu Blokadę.  
W związku z artykułem w „Słowie”, oświadczamy, że Koło Przyrodników w całości solidaryzuje się z Blokadą. Przyczem nadmieniamy, że na wczorajszym zebraniu, zwołanym przez kol. kol. Wagórskiego i Kiećcia, nieznanego dla nas osobnik, nie uprawniony do reprezentowania Koła Przyrodników potępił Blokadę. W imieniu Zarządu —

Prezes: Chomłowicz.  
Skarbnik: I. Strebekówna.

Do Kierownictwa Blokadę  
Domu Akademickiego.  
Na deklaracji, uchwalonej w dn. 16.XI. 36 r., na zebraniu części niektórych Kół Akademickich, a potępiającej akcję ogółu Młodzieży Akademickiej, zostało podpisane przez nieznanego przedstawiciela Akadem. Koła Zagłębian i Ślązaków Stud. U.S.B. w Wilnie.

Większość członków Akad. Koła Zagłębian i Ślązaków, znajdująca się na terenie Domu Akademickiego, protestuje przeciwko temu, zgłaszając solidarność z ogólno-akademickim wystąpieniem.

Członkowie Zarządu: Z. Klen, Henryk Skiba, Bialek Edward, prezes Kom. Rew.

### APEL DO SPOŁECZENSTWA.

Wielu z pośród akademików i akademików z pośród tych, którzy okupują Dom Akademicki, pracując zarobkowo, a głównie udziela korepetycji.

Rozumiejąc szlachetne pobudki młodzieży, Narodowa Organizacja Kobiet, w trosce, by powrocie do normalnych warunków, młodzież ta nie została pozbawiona środków do życia, zwraca się z gorącym apelem uwzględnienia czasowej nieobecności tych akademików przy pracy.

## Wojska narodowe wkroczyły do centrum stolicy ATAK NA BAGNETY Pełna grozy bitwa wywołała panikę wśród ludności

### POWSTANCY POSUWAJĄ SIĘ WGLĄB MADRYTU.

RABAT, 17.11. Komunikat generała Franco, nadany wczoraj wieczorem przez stację radiową w Kadyksie, donosi, że cały szereg ulic Madrytu znajduje się już w rękach powstańców. Zajęcie dzielnic uniwersyteckiej i akademii rolniczej ma pierwszorzędne znaczenie strategiczne, gdyż z pozycji tych panują powstańcy na 3/4 obszaru stolicy. W dniu wczorajszym posunięto się o 2 km wgląb Madrytu. Najzaciętszy opór stawiało wojsko rządowe przy zdobywaniu Paseo de Rosales.

Dywizja Soría i kolumna Mascardos zaatakowały tyły wojsk rządowych, zajmując Cogostrina i San Andre del Congosto, na północny wschód od Cogolludo.

Usiłowania ze strony wojsk rządowych przerwania koło Escorialu pierścienia, otaczających ich powstańców, speliły na niczym. W odcinku tym postąpiły oddziały powstańcze znacznie naprzód.

### PIORUNUJĄCY ATAK WOJSK NARODOWYCH.

PARYŻ, 17.11. Korespondent Havasa w Avila podaje, że piorunujący atak, podjęty wczoraj przez kolumny płk. Yague, na północno-zachodnią część Madrytu, zmienił całkowicie sytuację. Powstańcy zajmują nie tylko fortyfikacje stolicy, lecz także udało im się wejść do miasta w punkcie, gdzie opór wojsk rządowych wydawał się nie do przezwyciężenia. Posuwając się wzdłuż rzeki Manzanares, poparte przez tanki, artylerię i samoloty bombardujące, kolumny płk. Asensio, Bartolomeu i Delgado, zajęły z nastaniem nocy dzielnicę uniwersytecką. Atakując na bagnety i granaty, powstańcy dotarli do szkoły rolniczej, a, zajmując park zachodni, posunęli się aż do Paseo de Rosales. Początkowo milicjanci zaciekle bronili się.

WALKA PIERS O PIERS trwała kilka godzin, nagle jednak milicjanci zaczęli cofać się za fortyfikacje, urządzone na sąsiednich ulicach. W ten sposób walka przeleno-

wała się do samego miasta. Wkroczenie powstańców do centrum stolicy i pełna grozy bitwa, wywołały szaloną panikę wśród ludności, która masowo ucieka do północno-wschodniej części Madrytu. Obecnie szerokie bulwary, mające niekiedy 40 metrów szerokości, umożliwiają powstańcom podejście aż do Cuatro Caminos. Gwałtowne bombardowanie, jakiego widownią była wczoraj wieczorem stolica, dało się również we znaki dzielnic, gdzie znajduje się ambasada francuska. Pożary, spowodowane bombardowaniem, trwały przez całą noc w różnych dzielnicach miasta.

### WALKI W MADRYCIE.

PARYŻ, 17.11. Korespondent Havasa donosi z Casa del Campa w dn. 16 b. m., o godz. 17 m. 30: Przez cały dzień wojska narodowe posuwały się naprzód na północno-zachodzie Madrytu wzdłuż rzeki Manzanares. Kolumny płk. Castejon, Asencio i Delgado zawładnęły dzielnicą miasta uniwersyteckiego, gmachem fundacji Delamo i Casa Velasquez. Po południu dn. 16 bm. odparty atak rządowy na Villaverde. Ośrodek oporu Madrytu znajduje się dokoła pałacu królewskiego, więzienia wzorowego i kosza Montana, które lotnicy narodowi bombardują bombami dużego kalibru. W poniedziałek dn. 16 b. m. po południu korespondent Havasa zwiędził odcinki frontu od mostu Toledo aż do Casa del Campo. Około mostu Toledo wojska rządowe koncentrują się, aby uderzyć na prawe skrzydło powstańców. W Madrycie w trzech miejscach szczy się pożar. Miasto jest jak wymarłe. W okolicy Leganes samoloty powstańcze bombardują prawy brzeg rzeki Manzanares.

### OPÓR CZERWONYCH W MADRYCIE JEST DAREMNY.

LIZBONA, 17.11. General de Llano oświadczył wczoraj wieczorem przez radio, że ostatnie postępy powstańców wskazują na niemożność stawiania dalszego oporu przez woj-

ska rządowe. Wkrótce nad całym Madrytem powiewać będzie czerwono-złoty sztandar. Na froncie Gaudarramy zajęły w ciągu ostatnich dni wojska powstańcze wiele ważnych punktów strategicznych. Lotnicze eskadry rządowe bombardowały wczoraj z wysokości 4 tysięcy metrów Salamancę i Avilę, nie wyrządzając żadnych szkód.

### ZNISZCZENIE MADRYTU.

MADRYT, 17.11. Korespondent Havasa podaje: Samoloty powstańcze bombardowały w poniedziałek wieczorem Madryt w kilku punktach, zrzucając pociski o wielkiej sile oraz bomby zapalające. Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka. Szpital prowincjonalny, szpital san Callos oraz skład drzewa stoją w płomieniach. Najsilniej bombardowana była dzielnica, położona pomiędzy placem Atocha, ulicą Leon i placem Kortezów. Jeden z domów przy ulicy san Augustin został całkowicie zburzony. Inny dom na tejże ulicy płonie. Nad miastem stoi wielka luna. Na ulicy san Augustin we wszystkich domach wyleciały szyby. Uszkodzone są także bramy i okna. Pierwszy nalot miał się ku końcowi, gdy nagle rozległy się bardzo silne detonacje, które wstrząsnęły domami. Karabiny maszynowe i działa przeciwlotnicze strzelały bez przerwy. Korespondent dodaje, że w biurze agencji Havasa zar wzmagał się z minuty na minutę, wskutek szalejących dokoła pożarów. Straż ogniowa wzywana była nieustannie do różnych miejsc. O godz. 20 huk motorów samolotów powstańczych ustął. W nocy jednak trudno było ustalić wysokość szkód, wyrządzonych przez to straszne bombardowanie, niewątpliwie jedno z najbardziej gwałtownych, jakie przeżył dotychczas Madryt.

### POPIERAJĄ POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

## Ambasador Raczyński u min. Edena

LONDYN, 17. 11. Ambasador Raczyński odwiedził dzisiaj ministra spraw zagranicznych W. Brytanii

Edena i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat bieżących spraw międzynarodowych, obchodzących Polskę i W. Brytanie.

## Przywódca reksistów ukarany

BRUKSELA, 17.11. Sąd skazał przywódcę „reksistów” Degrelle'a na 10 franków grzywny za narusze-

nie przepisów policyjnych w 25 paździenika na placu św. Godoli w Brukseli.

# O co walczy młodzież akademicka

Od paru tygodni niektóre ośrodki uniwersyteckie w Polsce są terenem zajść i rozruchów. Zajścia te mają rozmaite przyczyny, ale podłożem ich jest jednakowe: mają one charakter antysemicki. Ogniskami zajść są: Warszawa, Lwów, Wilno. Kraków i Poznań są spokojne.

Spółeczeństwo starsze podzieliło się na dwa obozy. Jeden obóz — znaczna większość społeczeństwa polskiego — współczuje z dążeniami młodzieży akademickiej, darzy ją sympatią, udziela pomocy, drugi — oburza się, potępia, nawet łaje, rzuca obelgi.

Ten drugi obóz czasem grozi zemstą (patrz przegląd prasy we wczorajszym numerze naszego pisma), czasem ordynarnie wymyśla, czasem odwołuje się do honoru młodzieży, a zawsze ujawnia całkowite niezrozumienie dążeń młodego pokolenia, nieznajomość jej psychiki, zupełną swą obcość duchową wobec narastania nowych prądów duchowych w Polsce.

Dla większości tych, którzy potępiają młodzież, sprawa podłoża rozruchów jest jasna: młodzież idzie na pasku „starych endeków”, którzy chcą w ten sposób się odegrać, młodzież nie chce pracować i korzystać z każdej okazji, aby się wykpić z wykładowców i ćwiczeń, wreszcie młodzież ujawnia „zbrodnicze instynkty”. Tak rozumuje nawet wielu z pośród profesorów wyższych uczelni, którzy mimo teoretycznej bliskości w życiu z młodzieżą, nie o niej naprawdę nie wiedzą. Nie wiedzą, bo wiedzieć nie chcą, albo już nie są zdolni do zrozumienia wielu rzeczy oczywistych.

A tymczasem jest właśnie rzeczą oczywistą, że postulaty młodzieży nanodowej z przed lat kilku uznane zostały jako własne przez rozmaite odłamy młodzieży, które wcale nie są posłuszne „starym endekom”, że tłumaczenie wszystkiego, co się dzieje na wszystkich uczelniach w Polsce lenistwem młodzieży lub jej złymi instynktami jest tak prymitywnym uproszczeniem myślowym, że zasługuje tylko na wzruszenie ramion.

Na to, żeby o postępowaniu młodzieży wydać rzeczową opinię, trzeba

ba postarać się ją zrozumieć.

Czego więc chce wreszcie ta młodzież? Chce ona takiego przekształcenia stosunków w Polsce, aby Polacy byli w niej istotnymi gospodarzami, aby byli czynnikiem decydującym w sprawach politycznych, gospodarczych, kulturalnych. Młodzież z temi postulatami się nie kryje: wypowiada się na ten temat jasno w słowie i piśmie przy każdej sposobności. Uważa swe postulaty za najistotniejsze, za najważniejsze. Nawoływania do spokoju, do przykładowego powrotu do książki, do nauki nie przemawiają do niej dostatecznie mocno, gdyż poza końcową metą swych wysiłków na terenie uczelni, t. zn. dyplomem, widzi ona beznadziejną pustkę, siebie w roli parjasa we własnym kraju, który zdobyl wreszcie polityczną niezależność o fiarnym wysiłkiem i krwią jej ojców,

dziadów, pradziadów.

Młodzież walczy. Właściwy jej temperament, wybuchowość usposobienia unoszą ją nieraz gwałtownie, popychają do zaburzeń, gwałtów. Środki policyjne przynoszą tylko chwilowe uspokojenie, nie powodują zmian zasadniczych. Zmian zasadniczą mogłoby spowodować tylko inne nastawienie czynników, kierujących młodzieżą. A jaka droga do tego prowadzi? — Ta droga prowadzi przez zyciowy, serdeczny stosunek do młodzieży, przez okazanie chęci zrozumienia jej dążeń, przez stosowanie raczej perswazy niż gróźb, a przede wszystkim przez zrozumienie, że w Polsce odbywają się doniosłe przemiany wewnętrzne, których biegu nie powstrzyma, a w każdym razie nie suchy, formalistyczny, najeżony paragrafami i przepisami stosunek do sprawy.

## Sprawa Parylewiczowej

„Głos Narodu” donosi, iż w sprawie afery Parylewiczowej i towarzyszy wyszły na jaw interesujące szczegóły. W oszukańczych manipulacjach Parylewiczowej brała udział wdowa po majorze Maria N. zamieszkała w Podgórzu. Roztoczono nad nią nadzór policyjny.

Adwokat D., praktykujący do niedawna w jednej z podkrakowskich miejscowości, czując urazę do miejscowego sędziego grodzkiego, starał się usilnie o jego przeniesienie. Gdy czynione zabiegi zawiodły

p. D. zwrócił się o pomoc do W. Parylewiczowej i w tym celu wręczył jej przez pośrednika 300 zł. Parylewiczowa wydała weksel gwarancyjny na tę sumę, na wypadek gdyby interwencja nie odniosła skutku. Choć zabiegi p. D. zakończyły się niepowodzeniem, weksel p. Parylewiczowej nie został wykupiony. Osoba, w ręku której znalazł się ten weksel na wieść o aresztowaniu Parylewiczowej, spaliła kompromitujący dokument.

## Projekt budowy hydroelektrowni w Szyłanach

Jak już donosiliśmy w ciągu ostatnich dni w Wilnie bawiła komisja rzeczoznawców w osobie prof. Politechniki Warszawskiej Karola Poniatowskiego i inż. Henryka Herbichta, którzy odbyli ważne narady w sprawie budowy hydroelektrowni w Szyłanach pod Wilnem.

Rzeczoznawcy w towarzystwie komisji technicznej miejskiej na czele z inż. Jensem zbadali gruntownie miejsce przyszłej budowy hydroelektrowni, przy czym uznali, iż wybrany teren jest b. dogodny.

Komisja ostatecznie postanowiła miejsce wybrać oddalone o 500 mtr. w górę rzeki, gdyż brzegi tam są wysokie i do siebie zbliżone.

Zamiast 8 mil. tylko 5 mil.

Opracowany przybliżony kosztorys budowy hydroelektrowni zamiast poprzednich 8 mil. przewiduje obecnie tylko 5 mil. Komisja obliczyła, że produkcja roczna wyniesie nie 70, lecz 76 mil. kw. godz., przy czym dokładne obliczono, że cena własna z amortyzacją kapitału, utrzymaniem personelu itd. wyniesie nie jak początkowo ustalono 1 gr., lecz 0,7 gr.

Skąd wziąć pieniądze na budowę? Po opracowaniu planu budowy, Zarząd miejski zastanawiać się będzie skąd wziąć pieniądze na budowę hydroelektrowni.

Zakłady budowy maszyn wyraziły zgodę na dostarczenie urządzeń na sumę 2 mil. zł. i czekać na należność w ciągu 5 lat. Jeden milion zł. obiecał Fundusz Pracy i sumę tę wstawił nawet do budżetu, lecz Urząd Wojewódzki sprzeciwił się temu, motywując, że Fundusz Pracy może udzielać pomocy finansowej tylko na cele zatrudnienia bezrobotnych i zwalczania bezrobocia, tymczasem przy budowie hydroelektrowni będzie pracowało zaledwie 250 osób. Przeciwno temu sprzeciwowi zaprotestował Zarząd Miejski. Sprawa ta ostatecznie rozstrzygnięta nie została.

## Nowości wydawnicze

Ukazał się listopadowy numer czasopisma handlowo - rzemieślniczego „Kupiec i Rzemieślnik”. Z radością należy powitać ukazujące się po letniej przerwie to jedyne pismo wileńskie o charakterze czysto polskim. W numerze: artykuły na temat aktualne, kronika handlowa, kronika rzemieślnicza, rozporządzenia urzędowe i t. p. Warto pochwalić również zewnętrzny wygląd pisma, zaś estetyczny i celowy układ numeru nie pozostawia nic do życzenia.

Rok wydawniczy 1936-37 w dziedzinie polskiej beletrystyki zapowiada się na sezon pięknej obfitości. Już się ukazała świetna książka Jarosława Iwaszkiewicza, gustownie przez Gebethnera wydana, a zawierająca dwie opowieści: „Nauczyciel” i „Młyn nad Utratą” obie wysokiej klasy. Zauważymy dalej dwa wielkie ciekawe debiuty:

Aligny Segeń „Anna” — prosta, wzruszająca powieść o nieszczerliwej miłości, oraz Henryka Worcella „Zakłete rewiry” — powieść o pikolach i kelnerach, o treści — jak nas zapewniamy — rewelacyjnej, podanej w doskonałej formie literackiej.

W grudniu wielkim wydarzeniem literackim będzie nowy tom Wacława Berenta „Diogenes w kontuszu” — dwie narracje biograficzne z końca polskiego osiemnastowiecza.

Następnie będziemy czytali: Pluton z Dzikiej Łąki M. Rusinka — powieść o proletariackim dzieciństwie; dawno oczekiwany i doprowadzony do wysokiej klasy Michała

## Echa tragicznej katastrofy w St. Chamas

PARYŻ, 17.11. Tragiczna katastrofa, wywołana eksplozją prochowni państwowej w St. Chamas, w pobliżu Marsylii, jak się okazuje, przybrała znacznie większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano, zarówno, o ile chodzi o straty materialne, jak i straty w ludziach. Dziś dopiero można było zdać sobie sprawę z dokładnego przebiegu katastrofy. Katastrofa miała przebieg następujący: W poniedziałek o godz. 16.30 w jednym z pawilonów prochowni, oznaczonym Nr. 104, gdzie mieściły się zapasy żółtego prochu, tzw. tolitu, zauważono wydobywające się płomienie. Natychmiast zabrzmiały wszystkie syreny alarmowe na całym obszarze prochowni. Zaalarmowany personel, z dyrektorem prochowni na czele, z inżynierami i majstrami, rzucił się w stronę zagrożonego pawilonu, jednakże już w kilka minut, o godz. 16 m. 42 nastąpił straszliwy wybuch, który ogarnął swym zasięgiem około 200 ludzi, czy to znajdujących się na miejscu, czy to śpieszących właśnie w stronę pawilonu. Ciała ofiar wyrzucone zostały na odległość 50 metrów. Na śpieszących z ratunkiem, spadł dosłownie deszcz odłamków muru, ka-

mieni, żelastwa oraz wody z rozbitych rezerwuarów, mieszczących się w pawilonie. Cały pawilon Nr. 104 przestał dosłownie istnieć. Szczęśliwie jednakże wybuch nie przeniosł się na sąsiedni pawilon, również mieszczący zapas prochu. Eksplozję odczuło w całej okolicy w promieniu mniej więcej dwudziestu kilku kilometrów. Okoliczne wioski poniosły poważne straty. Wszystkie szyby wyleciały, również uległ zniszczeniu szereg dachów, obramowań drzwi, parkanów itp.

Na ratunek pośpieszyło natychmiast wojsko, lotnicy i marynarze. W ciągu nocy akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona. Ratujący bładzili poprostu w błocie, jakie powstało na skutek zniszczenia rezerwuarów z wodą. Poza tym na ziemi porozciągane były druty i przewody elektryczne, również uległ zniszczeniu szereg dachów, obramowań drzwi, parkanów itp.

## Wybuch prochowni we Francji

PARYŻ, 17.11. O wybuchu w wytwórni prochu w Saint Chamas, donoszą, że 8 raniomych, przewiezionych do szpitala w Aix-en-Provence, 3 zmarli o godz. 21, a stan 4 jest bardzo groźny.

Fabryka, w której wydarzył się wybuch, zajmuje przestrzeń około 2 i pół km pomiędzy Saint Chamas i Miramas. Składa się ona z kompleksu wielu budynków jednopiętrowych i wyższego gmachu dyrekcji. Wybuch nastąpił dn. 16 b. m., o godz. 16.30 w budynku Nr. 104, znajdującym się w odległości 2 km od głównego wejścia do fabryki. Wybuch nastąpił w aparacie, w którym znajduje się mieszanka wychowa, zwana Volitem. Gęsty słup czarnego dymu wznosił się nad gmachem. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej, w której wzięło udział 200 robotników, majstrów i inżynierów. Przybyła też straż, która uruchomiła już sikawki, gdy nagle o godz. 16 m. 39 rozległ się znów nowy wybuch. Budynek 104 legł w gruzach, z pod których z trudem wydobywano się ciała zabitych i rannych robotników. W fabryce pracuje ogółem 500 robotników, z których przeszło 400 mieszka w Saint-Chamas.

MARSYLIA, 17.11. Wkrótce po wybuchu prochowni w Saint Chamas, przed wejściem zgromadziła się wielka liczba kobiet i dzieci, chcących dowiedzieć się o losie swych mężów i ojców. Rozpoczęły się poszukiwania, przy pomocy ręcznych latarek elektrycznych. Do przewożenia rannych użyto 15 ambulansów. Kilka trupów znaleziono na pół zwęglonych. Przedstawiciele władz złożyli hołd ofiarom katastrofy, a rodzinom ich wyraził współczucie. W godzinach nocnych stwierdzono, że dotychczasowa liczba ofiar wynosi 40 zabitych. Dokładnej liczby rannych nie udało się jeszcze ustalić. O godz. 22 przybyły na miejsce oddziały wojskowe, które pomagają przy oczyszczaniu miejsca katastrofy. Przypuszczają, że szereg ofiar znajduje się jeszcze pod gruzami.

W miasteczku Saint Chamas i sąsiednich miejscowościach panowała ciemność, gdyż dopływ prądu został przerwany.

PARYŻ, 17.11. Robotnicy fabryki prochu w Saint Chamas i żołnierze pracowali przez całą noc, rozkopując zgłiszczą budynek, zniszczonego przez wybuch. Wydobyto z pod ruin jeszcze 17 trupów tak, iż ogólna liczba zabitych wynosi 52 osoby.

W miejscu wybuchu uformował się lej w głębokości 4 do 5 metrów, szerokości 20 metrów. W promieniu 200 metrów wszystko jest zniszczone. Dochodzenie o przyczynach katastrofy jest bardzo utrudnione, gdyż wszyscy, zatrudnieni w budynku Nr. 104, zginęli. W każdym razie nie sądzą, aby przyczyną wybuchu był zamach.

Antonięgo Słonimskiego wydane zostaną trzy komedie: Rodzina, Murzyn Warszawski i Lekarz bezdomny.

Na gwiazdki Gebethner i Wolff przygotowuje dwie książki K. Makuszyńskiego „Awantura o Basie” — dla dziewcząt i „Zlamany miecz” — dla chłopców, oraz tom opowiadań dla młodzieży Zygmunta Nowakowskiego.

Wreszcie wielkie wydanie Pism Elizy Orzeszkowej w 27 tomach pod znakiem Polskiej Akademii Literatury.

Z innego rodzaju ukaże się fundamentalna praca gen. Kutrzeby „Wyprowadzenie Kijowska”.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tym i złożcie ofiarę na pomoc zimową dla bezrobotnych.



Marszałek Graziński odwiedził siedzibę partii faszystowskiej w Addis - Abebie.

Każdy grosz złożony na konto P. K. O. Nr. 70.204 przyniesie ulgę bezrobotnym.

# AŻEBY ŻYDZI EMIGROWALI...

Wprowadzenie sprawy żydowskiej na teren międzynarodowy, jest niewątpliwie rzeczą pożyteczną. Bo całkowite załatwienie tej sprawy jest możliwe tylko przez masową emigrację Żydów z krajów europejskich. Ażeby jednak Żydzi mogli emigrować, trzeba im poza Palestyną wskazać terytoria, na których by się mogli osiedlać w większej liczbie i na których mogliby prowadzić żoźny żywot.

Otóż znalezienie takich terytoriów na naszej ziemi i zorganizowanie masowej emigracji Żydów na wielką skalę jest możliwe li tylko wysiłkiem międzynarodowym. Są dwie instancje, które taki wysiłek międzynarodowy zorganizować mogą — Liga Narodów i W. Brytania.

Zajęcie się sprawą żydowską jest bardzo właściwe dla Ligi Narodów. Zrodziła się ta instytucja w lożach, a więc z ducha żydowskiego; nie jest przydatna do załatwiania wielkich zagadnień międzynarodowych. Niechby przynajmniej oddała przed smutnym swym zgonem przysługę ludowi żydowskiemu.

W. Brytania jest swego rodzaju Ligą Narodów, silniejszą i wpływowszą niż Liga oficjalna. Polityka angielska jest tradycyjnie Żydom przychylna. W posiadaniu W. Brytanii jest Palestyna, której terytorium posiada dla polityki światowej angielskiej bardzo doniosłe znaczenie. Te wszystkie względy powinny skłonić rząd angielski do czynnego zajęcia się rozwiązaniem sprawy żydowskiej.

Załatwienie sprawy żydowskiej przez masową emigrację Żydów z Europy jest tedy całkiem możliwe. Pod jednym wszakże warunkiem — trzeba, ażeby Żydzi chcieli emigrować!

Otóż pod tym względem sprawa nie jest tak całkiem prosta. Są wybitni Żydzi, którzy są zwolennikami opuszczenia Europy przez Żydów. W tym duchu wypowiedział się niedawno w Warszawie p. Grünbaum, tak myśli p. Zabożyński, podobno za tym oświadczył się p. Alfred Mond (lord Melchett). Lecz większość przywódców, a zwłaszcza masy żydowskie są przeciwne masowej emigracji. Chcą mieć wolność emigracji, lecz jednocześnie gwarantując swobodnego życia i zarabiania w krajach rozproszenia.

Mniejsza o przywódców, do tych można trafić logicznymi argumentami, lecz masy przekonac się nie dają; są one konserwatywnie usposobione, na swój sposób przywiązane do ziemi, na której żyły pokolenia za pokoleniami.

Kto chce tedy, by program emigracji żydowskiej nie został martwą literą, by mógł się on wcielić w życie, ten musi znaleźć sposób na to, by masy żydowskie skłonić do emigracji. Stąd wynika, że istota zagadnienia sprowadza się jednak do tego, co może spowodować masową emigrację Żydów z Europy, a przede wszystkim z Polski, gdzie są oni w największej ilości i gdzie są najbardziej zaszereżeni.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Jedynym sposobem przekonania ludności żydowskiej o konieczności emigracji jest stworzenie jej takich warunków życia w Polsce, by emigracja stała się dla niej jedynym wyjściem. Jeśli Żydzi nie będą mieli w państwie polskim prąd politycznych, jeśli nie będą mieli możliwości zarobkowania, jeśli atmosfera życia moralnego stanie się dla nich nieznośna — wówczas dojdą do wniosku, że emigracja jest rzeczą konieczną, dobrą, a nawet doskonałą.

Stąd wynika, że projekt międzynarodowego zorganizowania emigracji ludności żydowskiej w Europie będzie tylko wówczas projektem realnym i sensownym, jeśli w Polsce będzie się dalej rozwijała i rozrastała akcja wszechstronna i prowadzona przez

# ZWROT W GDAŃSKU

W Gdańsku nastąpił radykalny zwrot.

Dotychczas w ciągu ostatnich 10 lat, a zwłaszcza w ciągu ostatniego roku, sytuacja w Gdańsku zmieniała się o tyle, że krzepły tam i rosły siły Polse przeciwne, ale na ogół nie było tam poważniejszych zamachów na stan posiadania Polski. Jedynym wyjątkiem był lipiec 1935 roku, kiedy usiłowano nagłym, gwałtownym manewrem, wyłączyć Gdańsk z związku celnego z Polską i otworzyć granicę celną między Gdańskiem a Rzeszą. Ale zeszłoroczny zamach lipcowy zakończył się wycofaniem się narodowo-socjalistycznych wodzów Gdańska na poprzednie pozycje i kompromisem, który wprowadził w niczym pozycję Polski w Gdańsku nie umocnił, ale przynajmniej utrzymał „statut quo ante”.

Tak więc na szalkach równowagi politycznej w Gdańsku na ogół dotąd nic nie ujmowano z szalki polskiej, a tylko wciąż dokładano i dokładano nowe ciężarki na szalkę przeciwną. Dziś nastąpił jednak pod tym względem jawny zwrot. Tak jak w lipcu 1935 roku, śmiało sięgnięto ku szalce polskiej, aby z niej ważne uprawnienia Polski usunąć.

Tym razem uderzono w prawa ludności polskiej w Wolnym Mieście, oraz w prawo rządu polskiego do opieki nad tą ludnością.

Właściwie, prawa ludności polskiej w Gdańsku ograniczone są już oddawna. Od samego początku.

Po pierwsze, odkąd Wolne Miasto powstało, ograniczona została możliwość swobodnego osiedlania się w Gdańsku polskiej ludności z należących do Polski, a sięgających pod same mury Gdańska, przeludnionych powiatów kaszubskich, dzięki czemu stosunki etnograficzne w Gdańsku, przed wojną płynne i ewoluujące w szybkim tempie (tak, jak w Bydgoszczy i w miastach pomorskich) w kierunku korzystnym dla polskości, uległy częściowo ustabilizowaniu, a częściowo skierowaniu w lożysko procesów ewolucyjnych, korzystnych dla niemieckich (immigracja Niemców z Żuław gdańskich i z Prus Wschodnich, germanizacja Kaszubów, przybyły do miasta przed wojną).

Po wtóre, względna swoboda rozwoju narodowego Polaków w Gdańsku ograniczona została od samego powstania Wolnego Miasta do tych tylko jednostek, które gotowe były o swe prawa narodowe walczyć, a przynajmniej, które się do polskości przyznawały jawnie i bez wahania. Natomiast wszystkie żywioły narodowo-chwiejne, czy lekliwe, zostały automatycznie utożsamione z żywiołem niemieckim i poddane naciskowi, nie tylko przez społeczeństwo, ale i przez władzę państwową prowadzonej akcji germanizacyjnej.

Wolne Miasto Gdańsk ma 37 proc. ludności katolickiej, z czego przytłaczająca większość, to są Kaszubi, którzy osiedlili się w Gdańsku w latach przedwojennych, bądź też stanowią kaszubską i kociewską ludność tubylczą (w Oliwie, w wioskach na Gdańskich Wyżynach, w Piekle itd.). Gdyby Gdańsk został wcielony do Polski, 25 proc. do 30 proc. ludności Wolnego Miasta w ciągu jednej nocy zmieniliby zabarwienie polityczne, deklarując się, jako Polacy. Tymczasem cała ta ludność, bezspornie polska z pochodzenia, a dwujęzyczna, jest dziś

wydana bez reszty na łup germanizacji.

Wolne miasto Gdańsk zostało wykrojone z terytorium Polski i uczynione organizmem politycznym autonomicznym, w interesie swej ludności niemieckiej i dla zabezpieczenia jej odrębności narodowej. Ale nie dla ułatwienia germanizacji gdańskich Polaków! Przyjdzie czas, gdy będziemy się jeszcze musieli upomnieć o nasze prawo do owych 30 proc. polskiej (choć germanizującej się) ludności Wolnego Miasta i zażądać wyłączenia ich z pod narodowego samorządu niemieckiej ludności Gdańska.

Ale to są kwestie dalsze. Dziś chodzi o tę nieliczną garść Polaków świadomych, których polskości nikt dotąd w Gdańsku kwestionować nie próbował.

Prawa ludności polskiej w Gdańsku są jedną z podwalin statutu Wolnego Miasta. Są nawet expressis verbis wymienione w traktacie wersalskim. To też cios w te prawa jest próbą podważenia najbardziej zasadniczych i elementarnych podstaw polskości w Gdańsku. Mamy dziś do czynienia z zamachem niemieckim w Gdańsku, przypominającym swoją treścią i swymi rozmiarami zamach lipcowy z 1935 roku.

Zamach ten uczyniony jest w warunkach dużo korzystniejszych dla Berlina, a dużo mniej korzystnych dla Polski, niż wówczas. Nieoficjalni, lecz wszystkim znani, berlińscy przełożeni senatu gdańskiego uznali, że można się dziś pokusić o pró-

bę ponownego zaatakowania Polski w Gdańsku, w tej nadziei, że to ujdzie bezkarnie — i że na rzeczywiste skud tego, by była skuteczna, Polska odważy się musi.

Otóż należy tu powiedzieć, że na taką kontrakcję, jaka jest potrzebna do tego, by była skuteczna, Polska odważy się musi.

Sprawa Gdańska jest sprawą tej dla nas wagi, że w jej obronie godzi się wszystko postawić na kartę. „Ten, kto posiada Gdańsk i ujście Wisły, jest bardziej panem tego kraju, niż król, który króluje w Warszawie”. Te, dźwięczące w uszach całego naszego narodu słowa inicjatora rozbiórów, Starożytnicy, każą nam zdecydować się na zapłacenie ceny nawet bardzo wysokiej za uwolnienie naszego gardła od dłoni, która, mniejsza z tym, czy nagle, czy też stopniowo i „ewolucyjnie”, usiłuje nas za nie pochwylić.

Nie wierzę zresztą, byśmy istotnie musieli za obronę naszych praw w Gdańsku płacić cenę zbyt wielką. Nie wierzę, by Niemcy chcieli dziś z powodu Gdańska wszczynać wojnę. Po prostu — próbują one osiągnąć tanim kosztem efektywny sukces tam, gdzie wydaje im się, że jest on do osiągnięcia.

Ale nawet, gdyby nam wojna groziła, Gdańsk jest przedmiotem tak ważnym, że w jego obronie, tak samo, jak w obronie Pomorza, przed wojną nie moglibyśmy się cofnąć. Niechaj to zrozumieją ci, którzy dotąd rozumieć tego nie zdołali! I niech rząd polski działaniami swymi zrozumienie tego im ułatwi!

Dalecy jesteśmy od uderzania w surmy wojenne przeciw Niemcom. Gotowi jesteśmy z Niemcami żyć w zgodzie. Z dzisiejszym kierunkiem polityki niemieckiej łączy nas wspólność poglądów w wielu sprawach, a nawet w niejednej kwestii wspólność interesów. Sądymy, że sprawy sporne między Polską a Niemcami dadzą się doskonale zgodnie uregulować, — oczywiście nie na zawsze, ale na czas dłuższy.

Ale pierwszym warunkiem zgody polsko - niemieckiej musi być uznanie i poszanowanie naszych praw i naszej roli!

JĘDRZEJ GIERTYCH.

## Uznanie dla Un. Jag.

Wszyscy kulturalni Polacy, ale przede wszystkim liczni b. wychowankowie Uniw. Jagiellońskiego, przeczytają z zadowoleniem piękne i serdeczne przemówienie min. Świętosławskiego o zasługach tej starej Wszechnicy. Należało się dawno krakowskiej Almae Mater to publiczne uznanie i honorowe odznaczenie. Należało się jej zwłaszcza teraz, jako satysfakcja za niegodne potraktowanie jej przez b. min. Janusza Jędrzejewicza. Wartość tego gestu podnosi fakt, że uczynił go profesor uniwersytetu i dużej miary uczyń, jakim jest p. Świętosławski, wiceprezes P. Akad. Um. Przed kilku laty pozbawiono ten uniwersytet kilku ważnych katedr i odmówiono tytułu profesorów honorowych wybitnym jego uczonym, a prasa sanacyjna lżyła i poniżała go wraz ze wszystkimi innymi wszechnicami. Dziś Un. Jag. (ten, który stanął na

czelu akcji antybrzeskiej) otrzymuje urzędowe stwierdzenie, że nigdy nie słabła jego służba nauce i ojczyźnie i że zawsze przewodniczył na drodze poznawania prawdy.

„Od wczesnej młodości — mówił minister — patrzeć zwykliśmy na Wszechnicę Jagiellońską z gorącym uczuciem przywiązania. W czasach przedwojennych, szczególnie od wybuchu walki o polską szkołę w 1905 r., każdy Polak znajdował w tych murach gościnne przyjęcie i szczerą opiekę. Jak niegdys młodzież polska przez kordon graniczny szła walczyć o własną wolność i cudzą — w naszej młodości liczne rzesze młodzieży z innych zaborów dążyły za kordon, do ogniska nauki polskiej, jakim była Wszechnica Jagiellońska. Była tu nie tylko atmosfera twórczości intelektualnej, ale też szkoła gorących serc, pracy dla wielkiej idei jednej, niepodległej, wszystkim nam wspólnej Polski Jagiellońskiej”.

To oficjalne uznanie patriotycznej, narodowej atmosfery, jaka panowała w Un. Jag. za czasów zaborczych, ma dziś szczególną wartość i wymowę w ustach ministra Rzplitej.

Płacenie długów wdzięczności stało się przecież u nas w ostatnich czasach wielką rzadkością...

## Kardynał Pacelli u Ojca św.

CITTA DEL VATICANO (PAT). Ojciec Święty przyjął na dłuższej audjencji kardynała Pacelli, który powrócił ze Stanów Zjednoczonych.

## Rywalizacja morskich potęg na Pacyfiku

TOKIO (PAT). Agencja Domei donosi: Eksperci morskcy wyrażają obawę, iż na Pacyfiku rozpocznie się gwałtowna rywalizacja zbrojeń i fortyfikacyj z chwilą, gdy w styczniu wygaśnie układ waszyngtoński wraz z klauzulami, dotyczącymi niefortyfikowania strefy Oceanu Spokojnego. Japońscy eksperci morskcy zwracają uwagę, iż amerykański projekt budowy baz dla hydroplanów przesunąłby fortyfikacje, należące do St. Zjednoczonych na odległość wynoszącą za ledwie 1200 mil od wysp japońskich. Japonia i admiralacja japońska nie mogą być obojętne wobec tych planów amerykańskich.

## Składki na pomoc zimową są dobrowolne

Prorządowy „Kurier Poranny” zamieścił artykuł, w którym wyjaśnia charakter kwesty na pomoc zimową dla bezrobotnych. Oto uwagi pisma rządowego:

„W związku z ogłoszeniem orientacyjnych norm składek na pomoc zimową, pojawiły się i wciąż się jeszcze pojawiają w prasie różne zastrzeżenia i dyskusje; coraz to ktoś protestuje przeciw tym normom, co raz to ktoś wyraża obawę, że będzie przez nie „pokrzywdzony”...

Wszystko to jest, najoczywiczniej, wynikiem zupełnie zasadniczego nieporozumienia. I to, notabene, nieporozumienia, które do gruntu wypaczyć gotowe całą ideę przewodnią tej pomocy dla najniebezpieczniejszych, chleba i dachu nad głową pozbawionych nędzarzy.

Bo przecież ta akcja pomocy ma być akcją

dobrowolną. I właśnie idzie o to, aby była dobrowolna — właśnie na tym w znacznej mierze — polega społeczna jej wartość. Należąc do tej akcji jest wprawdzie obowiązkiem każdego, lecz tylko obowiązkiem moralnym. Nikt nikomu nie przyjdzie wyciągnąć pieniędzy na ten cel z kieszeni. Każdy, tylko przed własnym sumieniem odpowiada za sposób, w jaki przyłączył się do zbiórki i za wysokość sum, jakie na nią złożył czy zadeklarował.

Ogłoszone zaś normy składek są, oczywiście (i nieraz to zresztą już podkreślano) — normami orientacyjnymi. Ten, kto w sumieniu swym uzna, że mniej się od niego — w jego warunkach materialnych, rodzinnych itd. — należy — da mniej. Tak samo, jak ten, który uzna, że należy się od niego więcej — da więcej”.

obóz narodowy, akcja zmierzająca do ograniczenia praw politycznych Żydów i do samodzielności gospodarczej narodu polskiego. Co więcej —

ta akcja jest rzeczą najważniejszą, to co będzie zrobione na terenie międzynarodowym, może być li tylko jej uzupełnieniem

PIJ HERBATE „z KOPERNIKIEM”



WARSZ TOW. HANDLU HERBATĄ  
A. Długocki, W. Wrześniowski  
Spółka Akcyjna  
WARSZAWA, BRACIA 23  
ELEF W WILNE, UL. NICKIEWICZA 21

## PRZEGLĄD PRASY

CLEMENCEAU O LEONIE BLUMIE

Znajdujemy w prasie ciekawe wypowiedzenie się starego Clemenceau'a o Leonie Blumie. Jest ono wyjęte z rozmów, jakie miał z Clemenceau jego sekretarz, Jean Martet. Rozmowy te prowadził Stary Tygrys w swej fermie wandejskiej nad brzegiem Oceanu, wycofawszy się zupełnie z życia politycznego.

„Moje długotrwałe życie — mówił Clemenceau — przyniata mnie ciężkim brzemieniem. Niekiedy waham się między pragnieniem pozostania przy życiu, by przyglądać się Oceanowi, a pragnieniem śmierci, by nie być zmuszonym patrzeć na Leona Bluma.

Martet: To niech już pan raczej pozostanie przy życiu.

Clemenceau: Czynie to poprostu z instynktu. Kto tylko wynalazł Leona Bluma? Jak Pan myśli?

Martet: Bóg żydowski.

Clemenceau: Dziwne to zjawisko. Przywodzi na myśl religie Izdy i Mity, które powoli wcieliły się w społeczeństwo rzymskie i wprowadziły w nie rozkład”.

Po półwiekowym doświadczeniu politycznym doszedł Clemenceau do lepszej oceny roli Żydów w społeczeństwie współczesnym, niż miał je w czasie afery Dreyfussa. Wtedy bowiem, pod wpływem pisarza żydowskiego Bernarda Lazara, oddał swe pióro i swą działalność polityczną zupełnie na usługi Żydów... Jeszcze nawet w czasie wojny otaczał się chętnie Żydami.

LAUREAT WARSZAWY

W kołach literackich wywołała pewne zdziwienie wiadomość o udzieleniu nagrody literackiej miastu Warszawy mało znanemu poecie, Romanowi Kolonieckiemu. Może rzuci na tę decyzję jury niejakie światło fakt, iż laureat jest sekretarzem redakcji miesięcznika sanacyjnego „Droga” i że napisał „Balladę o Piłsudskim”. W „Prosto” do Mostu” znajdujemy kilka wyciąków z jego poezji.

Z „Ballady o Piłsudskim”:

„Jany i Kazimierz dawno sen zmógł nieładził ją z żywym w przmyśle wszedłem, żywym Piłsudski”.

Z cyklu „Jednym oddechem”:

„Radość przedwieczna razowo krzepi jak woń pasieczna: coraz mi lepiej”.

Z ballady o listonoszu:

„Krótkowzroczny już stary, nienawidzi schodów. Wkleśle ma okulary — lustra antyvodów”.

Oczywiście luźne wyciąki nie zawsze są próbkami wartości utworów poetyckich.

PRZYPOMNIENIE

Nie znamy dokładnie historii ostatniego ćwierćwiecza. Dlatego dobrze robi „Odnova”, przedrukowując różne z tego okresu czasu dokumenty. W ostatnim numerze ogłasza wyciątek z odezwy Piłsudskiego z 14 listopada 1918 r.:

„Licząc się z potężnymi prądami, zwyciężającymi dzisiaj na zachodzie i wschodzie (!!) Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu p. Ignacego Daszyńskiego... Przekonałem, że twórca praw narodu może być tylko Sejm, zażądałem zwolnienia go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie”.

Dzisiejsi piłsudscy zastrzegają się nieraz przed poddaniem się prądom i wpływom „na zachodzie i wschodzie Europy”. I chyba mają rację.

W cztery dni po odezwie ówczesnego Naczelnika Państwa pojawiło się oświadczenie posłów wielkopolskich:

„Protestujemy przeciw powierzeniu władzy w tej historycznej chwili w ręce rządu partyjno - klasowego, który nie przedstawia nawet całych klas narodu, lecz tylko nikle ich części. Nie tracimy nadziei, że nadejdzie wnet moment, w którym powstanie rząd prawdziwie narodowy, obejmujący wszystkie dzielnice Polski”.

Jak widzimy, wielkopolscy posłowie nie powoływali się na przykłady Wschodu i Zachodu, ale domagali się rządu, odpowiadającego potrzebom własnego narodu.

Dwie odezwy — dwa różne stanowiska.

Sytuacja po 18 latach nie wiele się w Polsce zmieniła.

# Kiedy Tymczasowy Zarząd Miejski reaktywuje „służącą do wszystkiego”?

W miarę komplikowania się życia gospodarczego wzrasta zainteresowanie statystyką. Gdy zainicjowano pism stołecznych przeprowadzało w zeszłym roku ankietę na temat najlepszej z przeczytanych książek, jedna z odpowiedzi padła na „Mały Rocznic Statystyczny”. I bardzo trafnie. Ten mały tomik zawiera całe życie Polski w cyfrach. I rozchodzi się szeroko, lepiej niż sensacyjna literatura.

Spoleczeństwo jest głodne statystyki. Sledzi ono szczególnie za wskaźnikami koniunktury gospodarczej, za cyframi, odnoszącymi się do waluty i budżetu.

Rząd stara się zaspokoić ten głód ogłaszając periodycznie poszukiwane przez opinię dane statystyczne. — M. in. co miesiąc ogłaszane są zamknięcia budżetowe państwa. Należy przyznać, że Główny Urząd Statystyczny w wydanych przez siebie „Wiadomościach” otacza opieką dział budżetowy. Każdy rok przynosi tu jakieś ulepszenia.

Za przykładem rządu szedł dawniej i zarząd miasta. Miesięcznik Statystyczny zarządu miejskiego podawał w każdym numerze miesięczne zamknięcia wydatków i dochodów miasta. A były to dla nas, obywateli stolicy, rzeczy bardzo ciekawe i ważne. Bo przecież idzie tu o nasze pieniądze, naszą pracę, naszą przyszłość.

I nagle w kwietniu zeszłego roku przysłała niespodziewanie dziwna reforma.

Jedną z agencji stołecznych, nie czekając na urzędowe ogłoszenie miesięcznych zamknięć, podała niektóre cyfry, uzyskane drogą prywatną. Powtórzyła to prasa codzienna, a zarząd miejski w sprostonianiu zaprzeczył ogłoszonej cyfrze deficytu.

Gdy jeden z dzienników podtrzymał swoje twierdzenie i odnosił się do niego uwagi, sprawa nabrała sensacyjnego charakteru. Oczekiwaliśmy wszyscy na to, co przyniesie „Miesięcznik Statystyczny”.

I spotkała nas przykra niespodzianka: „Miesięcznik” nie ogłosił wcale zamknięć miesięcznych. I do tego czasu zupełnie ich nie podaje.

Dlaczego? Czemuż to tymczasowy zarząd miejski postępuje inaczej niż przed? Czemu kasuje statystykę budżetową właśnie wtedy, gdy kontrola gospodarki miejskiej przez czynniki obywatelskie jest zawieszona, gdy nie ma rady miejskiej, powołanej do spełnienia funkcji kontrolnych?

Obywatelstwo stolicy domaga się odpowiedzi na to pytanie i na drugie, z niego wynikające:

Kiedy Tymczasowy Zarząd Miejski przywróci w „Miesięczniku Statystycznym” miesięczne zamknięcia budżetowe?

Pytanie to stosujemy nie tylko do kolegium Zarządu Miejskiego, ale także do komisji rewizyjnej i do p.

generała Składkowskiego, który w charakterze ministra spraw wewnętrznych jest władzą nadzorczą samorządu Warszawy.

Niedawno minister propagandy w Rzeszy Niemieckiej, dr. Goebbel skonfiskował pismo „Der Querschnitt” za dowcipne objaśnienie wyrazów obcych, z których jedno brzmiało: „Statystyka — służąca do wszystkiego”.

P. Goebbel nie pozwolił obrazić statystyki, czy raczej jej „pracodawców” i skonfiskował dowcip na jej temat. A p. prezydent Starzyński poszedł jeszcze dalej: skonfiskował samą statystykę „służącą do wszyst-

kiego” z obsługi odcinka budżetowego.

Czyżby p. Starzyński chciał być totalniejszym od samego Goebbelsa?

Nie wiemy. Ale prosimy o wprowadzenie z powrotem do Miesięcznika Zarządu Miejskiego statystyki budżetowej.

Prosimy i żądamy. Chcielibyśmy mieć kontakt z gospodarką obecnego zarządu miejskiego choćby przez „służącą do wszystkiego”. Mamy za sobą prawo i słusność, a zarząd miejski nie powinien ignorować dobrego przykładu rządu, w którego imieniu zasiada chwilowo na ratu-szu.

## Nominacje i przesunięcia w min. skarbu

P. Morawski — wiceministrem. — Zmiany na stanowiskach dyrektorów izb skarbowych

PAT. donosi, że w centrali Ministerstwa Skarbu oraz w Izbach Skarbowych zostały dokonane ważne nominacje i przesunięcia na stanowiskach kierowniczych.

Tak więc p. Kajetan Morawski, prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. obejmuje w Ministerstwie Skarbu stanowisko podsekretarza stanu i zastępcy ministra skarbu. P. Morawskiemu podlegać będą sprawy związane z działalnością komitetu ekonomicznego ministrów, z radą spółdzielczą oraz zagadnieniami związanymi bezpośrednio lub pośrednio z rolnictwem, a więc m. in. gospodarka cukrownicza, tytoniowa, spirytusowa, akcyzy i t. p.

Dotychczasowy dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Wiktor Martin zostaje mianowany dyrektorem departamentu 1-go ogólnego, nominacja ta zostaje w związku z tym, że funkcje gabinetu ministra mają być włączone do tego departamentu. Dotychczasowy dyrektor departamentu 1-go p. Marian Węgrzynowski mianowany został dyrektorem departamentu Akcyzy i Monopolów.

Dyrektorem Izby Skarbowej grodzkiej w Warszawie mianowany został p. Adam Guzikowski, dotychczasowy naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, dyrektorem Izby Skarbowej okręgowej w Warszawie mianowany został dyr. Józef Greger, dyrektorem Izby Skarbowej w Krakowie — dr. Edward Tomkiewicz, dyrektorem Izby Skarbowej w Łodzi — dr. Michał Rządkiwicz, dyrektorem Izby Skarbowej we Lwowie — dyr. Zygmunt Kucharski, dyrektorem Izby Skarbowej w Białymstoku — dyr. Edward Ratyński, dyrektorem Izby Skarbowej w Nowogrodzku — dr. Adam Piasecki z Białegostoku, dyrektorem Izby Skarbowej w Brześciu nad B. — dr. Tomasz Kwasik. Do Izby Skarbowej w Lublinie z poruczeniem kierownictwa Izby delegowany został naczelnik wydziału w Izbie Skarbowej grodzkiej w Warszawie p. Stanisław Namysłowski. W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim na-

czelnikiem wydziału skarbowego mianowany został sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Jan Urban.

Również na stanowiskach naczelników kilku wydziałów w Izbach Skarbowych dokonane zostały zmiany.

Panowie dyrektorowie izb obejmują niezawodnie swe nowe stanowiska.

Zarazem delegowani zostali do centrali Ministerstwa Skarbu dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Brześciu nad B. p. Wacław Deniewicz oraz dotychczasowy kierownik Izby Skarbowej w Nowogrodzku p. Zygmunt Meżynski.

Dotychczasowy naczelnik wydziału skarbowego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim p. Antoni Kankofer po wysłużeniu pełnej emerytury przeszedł w stan spoczynku w 4-jej grupie uposażenia.



## Wzrost eksportu włókna bawełnianego z okręgu łódzkiego

Według danych uzyskanych w delegaturze łódzkiej Państwowego Instytutu Eksportowego, eksport wyrobów włókienniczych z okręgu łódzkiego w okresie październikowym, wyniósł ogółem 340.819 kg., wartości 2.367 tys. zł., co w porównaniu z wrześniem wykazuje wzrost ilości o 63.364 kg. oraz wzrost wartości o 348 tys. zł. Wśród krajów odbiorczych na pierwszym miejscu stoi w dalszym ciągu Anglia, do której wywieziono za 530 tys. zł.

## Spółdzielnie związkowe w 1934 r.

Z opracowanej w Głównym Urzędzie Statystycznym przy współpracy personalnej i finansowej Rady Spółdzielczej, statystyki spółdzielni związkowych za rok 1934, a ogłoszonej w „Spólnocie Pracy”, wynika, że z końcem 1934 roku było ogółem 11.101 spółdzielni związkowych z liczbą członków 2.565.718. Najliczniejszą grupę stanowią rolnicy — bo około 70 proc. ogółu członków. Z kolei następują urzędnicy, robotnicy, kupcy i przemysłowcy, rzemieślnicy i inni.

Polskich spółdzielni jest 6.352, ruskich 3.092, niemieckich 868, żydowskich 789.

Biorąc pod uwagę typy spółdzielni, należy stwierdzić, że najwięcej jest spółdzielni kredytowych — 5.153, następnie spożywczych (wiejskich i miejskich) — 3.842, mleczarskich — 1.167, rolniczo-handlowych — 344, spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych — 214, innych — 381.

Suma bilansowa wszystkich spółdzielni (10.812 uwzględnionych) wynosi 1.026.601 tys. zł., z czego na fundusze własne przypada 216.663 tys. zł., redukcyjne

— 45.158 tys. zł., obce — 764.780 tys. zł. (w tym 265.790 tys. zł. wkładów oszczędnościowych).

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 16 listopada 1936 r. DEWIZY

Holandia 287,20 (sprzedaż 287,90, kupno 286,50); Berlin (sprzedaż 212,36, kupno 211,94); Bruksela 89,75 (sprzedaż 89,93, kupno 89,57); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 116,00 (sprzedaż 116,29, kupno 115,71); Helsingfors (sprzedaż 11,47, kupno 11,41); Londyn 25,97 (sprzedaż 26,04, kupno 25,90); Nowy Jork 5,30 i trzy czwarte (sprzedaż 5,32, kupno 5,29 i pół); Nowy Jork (kabel) 5,31 (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,29 i trzy czwarte); Oslo 130,40 (sprzedaż 130,73, kupno 130,07); Paryż 24,71 (sprzedaż 24,77, kupno 24,65); Praga 18,78 (sprzedaż 18,83, kupno 18,73); Sztokholm 133,95 (sprzedaż 134,28, kupno 133,62); Zurych 122,10 (sprzedaż 122,40, kupno 121,80); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31 i pół, kupno 5,28 i pół); Mediolan 28,02 (sprzedaż 28,12, kupno 27,97); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122,00, kupno 115,00).

## PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 473,00 (500 dol.) 473,00 (kupno bież. od dol. 1,000 zł. 43,07); 3 proc. pożyczka prem. inwest. I em. 65,00, II em. 64,50; 3 proc. pożyczka prem. inwestycyjna seria I em. 80,00; II em. 79,00; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 46,50 — 46,75; 5 proc. konwersyjna 52,50; 6 proc. pożyczka dolarowa 69,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 81,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48,00 — 47,13 — 47,75; 4 i pół proc. L. Z. Pozostawienia kred. seria K. 45,25; 5 proc. L. Z. Warszawy 56,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,50 — 54,25 — 54,63 (dobre) 54,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 46,50.

## AKCJE

Bank Polski 111,50 — 112,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30,00; Lilpol 14,50 — 14,25; Norblin 63,50; Starachowice 35,25. Tendencja dla dewiz niejednoznaczna, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych nieco słabsza, dla akcji niejednoznaczna.

W obrotach pozagiełdowych: rubel srebny 1,70; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,80.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 16 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagowy Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25,00 — 25,50; Pszenica zbierana 737 gl. 24,50 — 25,00; Żyto eksport 706-712 gl. bez obr. 18,00 — 18,25; Żyto I standart 695 gl. 18,00 — 18,25; Żyto II standart 681 gl. 17,75 — 18,00; Owies eksportowy 478-488 gl. 17,00 — 17,25; Owies I standart 460 gl. 16,50 — 17,00; Owies II standart 435 gl. 16,00 — 16,50; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 649 gl. 20,25 — 20,75; Jęczmień 620,5 gl. 19,50 — 19,75; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch 20,25; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,00 — 22,00; Łubin niebieski 8,75 — 9,25; Łubin żółty 13,00 — 13,50; Rzepak zimowy i letni 45,50 — 46,50; Rzepak zim. 42,00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 38,50 — 39,50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniaki 95,00 110,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00 — 135,00; Konieczna biała surowa 100,00 — 120,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135,00 — 150,00; Mak niebieski 71,00 — 73,00; Ziemiaki jadalne 3,50 — 4,00; Mąka pszena gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 41,00 — 42,00; Mąka psz. gat. I-A 0-45 proc. 40,00 — 41,00; Mąka psz. gat. I-B 0-55 proc. 38,00 — 39,00; Mąka psz. gat. I-C 0-60 proc. 37,00 — 38,00; Mąka psz. gat. I-D 0-65 proc. 36,00 — 37,00; Mąka psz. gat. II-A 20-55 proc. 35,00 — 36,00; Mąka psz. gat. II-B 20-65 proc. 33,00 — 35,00; Mąka psz. gat. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45-65 proc. 30,00 — 31,00; Mąka psz. gat. II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55-65 proc. 29,00 — 30,00; Mąka psz. gat. II-G 60-65 proc. 28,00 — 29,00; Mąka psz. gat. III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 19,50 — 20,50; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia wyciągowa "0-30 proc. 27,50 — 28,50; Mąka żyt. gat. I 0-65 proc. 26,50 — 27,50; Mąka żyt. gat. II 50-65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka żyt. razowa 0-95 proc. 21,75 — 22,75; Mąka pszena ponad 65 proc. 16,25 — 16,75; Otręby pszenne grube przem. stand. 13,00 — 13,50; Otręby pszenne średn. przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby pszenne miłkie przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby żytnie 12,00 — 12,50; Makuchy lniane 20,00 — 20,50; Makuchy rzenakowe 16,25 — 16,75.

Ogólny obrót 3187 tonn, w tym żyta 630 tonn. Usposobienie spokojne.

ST. PIOLUN NOYSZEWSKI

## ŻEROMSKI A MARXIŚCI

(Zarys ewolucji społeczno-politycznej)

Ze zmarłych w ostatnim ćwierćwieczu wielkich poetów i prozaików polskich żaden bodaj nie doczekał się tylu wspomnień biograficznych i pseudobiograficznych, co Stefan Żeromski.

W ubóstwie życiorysów, ćwierćwiecza tego dotyczących, niewielki wyłom czynią wspomnienia J. Kotarbińskiego o Wyspiańskim, L. Włodka o Prusie i wdowy po Kasprowiczu o mężu. Bodaj, czy można tu co więcej odnaleźć i wymienić.

Ileż za to wspomnień w postaci niezliczonych artykułów, wielu broszur i książek mamy już o Żeromskim! W pobieżnej bibliografii zanotować tu można wydawnictwa książkowe prac Zygmunta Wasilewskiego, Pobóg-Malinowskiego i wyżej pod pisanego. Niezadługo zapewne ujrzymy na półkach księgarskich obszerną biografię Adamczewskiego, o której mówią sfery literackie. Z oryginalnych broszur wymienić należy wspomnienia ks. prałata Teodora Czerwińskiego (katechety Żeromskiego), d-ra Mieczysława Biernackiego, Stanisława Posnera, E. Massalskiego; M. Hubickiej („Kraina Stefana Żeromskiego”), E. M. Migasińskiego; nadto rozdziały w „Pamiętkowej Księdze Kielczan” z roku 1925, i w księdze „Z dziejów... Nałęczowa”, wydanej na 125-lecie urodziska. Niezależnie od wymienionych prac mamy bogatą mozaikę wspomnień ulamkowych, rozszanych po dziennikach i czasopismach w postaci krótkich przyczynków lub obszerniejszych cyklów artykułów, często o charakterze reportaży.

Należy zauważyć, że do tego ostatniego typu migawkowych niejako wspomnień nie ma Żeromski szczęścia.

Przed 7-8 laty Jerzy Bandrowski po letnim

pobycie w Nałęczowie zamieścił w „Polonii” serię odcinków ze wspomnieniami o Żeromskim, wśród których, nie sprawdzwszy zebranych wiadomości, powtórzył wiele dalekich od prawdy plotek, nad czym zresztą szczerze później ubolewał. Z plotek takich niejedną zawiera i praca Pobóg-Malinowskiego, pisana w widocznym pośpiechu i przy niedostatecznym przetrawieniu materiału. Nad skandalicznymi reportażami p. Śledzińskiego, które niedawno przez pół roku zdobyły szpalty „I. K. C.” rozchodzi się tu nie będziemy. Nie była to praca ani literacka, ani uczciwa. Szkoda jedynie, że ją ludzie oglądali w druku. Jaskrawe jej nieścisłości, świadome fantazje i umyślnie fałszywe — napiętnowane były i przygwożdżone dostatecznie.

Tem niemniej pogłębiają one słusność twierdzenia, że do tego typu przyczynków biograficznych Żeromski stanowczo szczęścia nie ma.

To zasadniczo pożądaną, choć nieraz ambarasującą i bałamutną bogactwo wspomnień o Żeromskim, aczkolwiek jest świadectwem sugestywnego oddziaływania na imaginację mas nie tylko jego dzieł, ale i samej osobowości, winno przecież stać się ulegać kontroli. Kontrolę tę sprawować winni w pierwszym rzędzie nakładcy i redakcje wydawnictw, do których różnej wartości prace o Żeromskim napływają. Oczywiście, trudno wymagać, by tu i tam zajmowano się pilnie tym, co można nazwać „żeromskologią”, w ogłaszanych jednak od czasu do czasu wspomnieniach przemycane są tak rażąco nielogiczne, że choćby na zasadzie dotychczas zgromadzonego i opublikowanego materiału biograficznego każdy sumienny korektor mógłby je skreślić.

Ostatnio z takim rejestrem nieścisłości spotkaliśmy się we wrześniu w artykule p. Jarosława Zaborowskiego p. t. „Moje kilkuletnie przeżycia ze Stefanem Żeromskim”, drukowanym, jak się łatwo domyśleć, znów w „I. K. C.”. Nie są to tym razem błazenady, jakie czytaliśmy tam do połowy maja r. b. Wspomnienia te pisane są z dobrą wolą przez człowieka, który Żeromskiego

znał wprawdzie pobieżnie i krótko, ale naprawdę. Mimo to 50 zgorą lat, jakie dzielą ich autora od czasu, gdy się stykał z Żeromskim, zrobili swoje. Wrażenia, jakie młody umysł zapisał w pamięci, nie we wszystkim były dobrze pojęte, a dojrzałość nie pokwapiła się z przetrawieniem ich w latach późniejszych. Nadto wiele danych faktycznych źle odtworzono z zawodnej pamięci i wiele wzięto z pogłoski lub anegdoty.

W ten sposób artykuł rozporządza tylko tymi prawdziwymi danymi, które są powszechnie już znane (opublikowane), w szczegółach zaś rzekomo „nowych” od rzeczywistości odbiega.

P. Jarosław Zaborowski był uczniem gimnazjum kieleckiego, młodszym od Żeromskiego o kilka lat i kilka klas. Zetknął się z nim raz pierwszy na stacji, jaką po odstąpieniu Ciekot utrzymywała przez czas pewien w Kielcach macocha Żeromskiego, p. Antonina z Zeitheimów. Po raz drugi z rodziną Zaborowskich styka się Żeromski w roku 1889, gdy wczesną wiosną przybywa z Kurozwęk do Oleśnicy w charakterze gubernera młodszych dzieci państwa Z.

Żeromski pod koniec swych nieszczęsnych lat gimnazjalnych istotnie popasał przez krótki okres u swej macochy. Nadmieniam o tym w swym pamiętniku (nie drukowanym). Z pewnego punktu widzenia, którego motywów wyluszczać tu nie będziemy, wspomina o tym etapie życia niechętnie, prawie z awersją.

P. Zaborowski wiernie rysuje nam sylwetkę zamkniętego w sobie, milczącego starszego kolegi, który lubił samotność i zawsze pograżony był w marzeniach. Tu jednak, mówiąc o rzadkich momentach ożywienia, umieszcza takie zdanie:

„Szczególnie był napełniony doktrynami Marxa”.

Tej właśnie „nieścisłości”, wykazującej brak podstawowej wiedzy o ewolucji społeczno-politycznej myśli Żeromskiego, chcę poświęcić niniejsze uwagi.

(D. c. n.)

# Normy świadczeń na pomoc zimową bezrobotnym

Urzednicy, zarabiający mniej, niż 100 zł. mies., i właściciele 1-no izbowych lokali — zwolnieni od tych opłat

Wczoraj wieczorem odbyło się, pod przewodnictwem p. dyr. Głazka, plenarne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Na posiedzeniu tym, między innymi, uchwalono normy świadczeń społecznych, jakie będą pobierane na akcję niesienia pomocy biednym. Jako opłaty powszechne, które będą obowiązywać wszystkich, ustalono następujące opłaty od zajmowanych mieszkań: miesięcznie będzie się pobierać 25 groszy od 1 izby przy lokalu 2-izbowym, 50 gr. od 1 izby przy lokalu 3-izbowym, 75 gr. od 1 izby przy lokalu 4-izbowym, 1 zł. — 5-izbowym oraz 1 zł. 25 gr. za 1 izbę przy lokalu 6-izbowym i większych. Są zwolnione od powyższych opłat

tylko lokale jedno-izbowe, t. zn. sam pokój, bo kuchnia, w danym wypadku, jest liczona jako osobna izba. Opłaty lokalowe dla ziemi Wileńskiej są mniejsze i wynoszą: od lokalu 2-izbowego po 15 gr. miesięcznie za każdą izbę, 3-izbowego — 30 gr., 4-izbowego — 45 gr., 5-izbowego — 60 gr., 6-izbowego i większych — 75 groszy od każdej izby.

Świadczenia od uposażeń są następujące: od dochodów, nie przekraczających miesięcznie 100 zł. — nie będą wcale pobierane; od innych zaś uposażeń, w następującej wysokości: od 101 zł. do 160 zł. miesięcznie — ówierz procenta uposażenia; od 161 zł. do 400 zł. — pół proc.; od 401 zł. do 600 zł. — 1 proc.; od 601 zł. do 1000 zł. — półtora proc.; od

1001 zł. do 2000 zł. — 2 proc.; od 2001 zł. do 3000 zł. — 3 proc.; od 3000 zł. do 5000 zł. — 4 proc. oraz od 5000 zł. mies. w wwyż — 5 proc.

Wspomniane normy będą pobierane od uposażeń netto, t. zn. po odliczeniu podatków: dochodowego, specjalnego i opłaty na Fundusz Pracy. Wyjaśniamy przy tym, że, aczkolwiek opłaty lokalowe są świadczeniami powszechnymi, t. zn. pobieranymi bez względu na to, czy dany lokator opłaca inne świadczenia na pomoc zimową, czy też nie, — pierwsze dwie grupy opłat od uposażeń, t. j. ci, których dochód miesięczny zamyka się w granicach bądź od 101 zł. do 160, bądź też od 161 do 400, nie będą płacić opłat lokalowych. Jako ekwiwalent natomiast, będą oni za to płacić: pierwsza grupa ówierz procenta uposażenia (razem z opłatą od uposażenia pół procenta), a druga — też ówierz procenta (trzy czwarte proc. razem).

Co do wysokości świadczeń na pomoc zimową od handlu i przemysłu, nie powzięto uchwały, polecając tę sprawę prezydium komitetu. Normy świadczeń odnośnie tych gałęzi zostaną ustalone i podane do wiadomości w najbliższych dniach. **m.r.s.**

## Z za kotar studio.

**DNI KOLONIALNE W POLSKIM RADIO.** Wśród aktualnych problemów, które winny być znane najszerszym warstwom polskiego społeczeństwa na pierwszy plan wysuwają się niewątpliwie sprawy populacyjne, imigracyjne i surowcowe. Problem przeludnienia kraju i sprawa surowców niezbędnie potrzebnych dla życia narodu — winny być znane każdemu obywatelowi. Dla popularyzacji tych zagadnień Liga Morska i Kolonialna organizuje w dniach 21, 22, 23 listopada Dni Kolonialne, które znajdują silny oddźwięk w programach radiowych, bowiem Polskie Radio od dn. 18 do 29 włącznie nadawać będzie pogadanki, odczyty i specjalne reportaże na tematy kolonialne.

Dn. 18 b. m. o godz. 17.50 usłyszą radioluchacze wywiad, jaki przeprowadzi p. Janusz Stępowski z p. L. Janikowskim, uczestnikiem wyprawy Rogozińskiego do Kamerunu. Dn. 19 b. m. o godz. 20.55 nadana będzie pogadanka informacyjna o Dniach Kolonialnych, 20 b. m. o godz. 11.30 „O Polakach za Oceanem” potraktuje południowa audycja dla szkół; tegoż dnia zabierze głos w felietonie reportażu p. t. „Na zagrodzie polskiego kolonisty” o godz. 17.00 — Bohdan Pawłowicz. Dn. 21 b. m. o godz. 19.00 audycja dla Polaków z zagranicy zilustruje naszą akcję kolonialną i jej przyczyny. Dn. 22 b. m. o godz. 18.50 przemówienie wygłosi p. min. Kożuchowski, Prezes Rady Głównej L.M.K. Tegoż dnia o godz. 19.00 niedzielny szkic literacki p. t. „Przebliski idej kolonialnej w naszej literaturze” opracował Janusz Stępowski. Wieczorem przegrywać będzie orkiestra Marynarki Wojennej z Gdyni. Dn. 23 b. m. o godz. 18.00 pogadanka aktualna p. t. „Polska w roku 1950” w ujęciu p. Dyr. Jana Dębskiego przedstawi problem przeludnienia kraju. Dn. 24 b. m. o godz. 8.00 w radiowej gazecie dla szkół omówione zostaną również Dni Kolonialne. Tegoż dnia o godz. 18.00 p. St. Podolski wygłosi pogadankę p. t. „Walka o surowce”. Dn. 25 b. m. o godz. 19.00 program zapowiada recytację z książki Fiedlera „Kanada pachnie żywicą”.

Echem Dni Kolonialnych będzie dn. 29 b. m. w audycji dla wsi o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza” i pogadanka o osadnictwie zamorskim.

Program kolonialny w radio obejmuje również reportaż z portu gdynińskiego, który przeprowadzi red. Stanisław Zadrozny. Data i godzina tej ostatniej audycji będzie podana w najbliższym czasie.

## Polskie Radio Wilno

Sroda, dn. 18 listopada.

6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Informacje i giełda rolnicza; Płyty; Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Płyty; 12.40 Urządzenie kuchni wiejskiej; 12.50 Dziennik południowy; 13.00 Koncert z płyt; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Codzienny odcinek pow.; 15.40 Muzyka operetkowa; 16.10 Dzieci w kinie; 16.30 Koncert popularny K. P. W.; 17.00 Szkice z życia K. O. P.; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Podróżnik polski w Kamerunie; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.00 Wiad. sportowe; 18.20 Skrzynka ogólna, listy radioluch.; 18.30 „Akt Jagiello”; 18.50 Zimowa ochrona roślin w polu; 19.00 Pan Wicio — nowela W. Perzyńskiego; 19.20 Muzyka z płyt; 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Z okazji święta narodowego Łotwy; 22.00 Muzyka taneczna.

# Prace restauracyjne w Bazylice wkroczyły w ostatnie stadium

JUŻ ROZPOCZĘTO OCZYSZCZAC TEREN DOOKOŁA ŚWIĄTYNI

Prace restauracyjne w Bazylice Wileńskiej wkroczyły obecnie w ostatnie stadium. W obecnej chwili kończy się restaurowanie obrazów i oczyszczanie wnętrza świątyni. Również są już na ukończeniu roboty, prowadzone w związku z rekonstruowaniem dawnego charakteru świątyni przy południowej jej ścianie. Mur, będący zabytkiem rządów zarobczych, który łączył piedestały kolumn w południowej kolumnadzie, został wybity i usunięto nawet ślad jego istnienia. Piedestały zaś rozdzielone i odrestaurowane, zachowują ich dawną formę. Jeszcze trwają tam prace nad obniżaniem poziomu terenu, rozciągającego się pomie-

dzy wspomnianą kolumnadą a ścianami kaplic bocznych przy tej ścianie, oraz przed kolumnami od strony placu Katedralnego.

Równocześnie z powyższymi pracami rozpoczęto porządkować teren koło katedry. Prace porządkowe koncentrują się narazie przy północnej ścianie świątyni, skąd usuwa się gruz i ziemię, nagromadzoną tam podczas robót ratowniczych. Po oczyszczeniu terenu przy tej ścianie, zostaną rozpoczęte prace nad oczyszczeniem placu Katedralnego. Narazie jednak ma on być oczyszczony częściowo przed frontem bazyliki. (m)

## Na cześć Hiszpanii Narodowej Popularna wieczornica dla robotników i rzemieślników

Dopiero w ub. niedzielę zakończyły się w naszym mieście uroczystości na cześć Hiszpanii narodowej, zainicjowane przez Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Ostatnim aktem wspomnianych uroczystości była wieczornica popularna w sali przy ul. Metropolitanej 1, zorganizowana przez Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy dla szerokiej rzeszy robotniczo - rzemieślniczych. Istotnie w wieczornicy wzięły udział tak olbrzymie tłumy, jakich chyba ta sala jeszcze nie widziała. Olbrzymia sala Ch. U. R. była przepelniona i poza tym część przybyłych zajęła podwórze. Wstępne przemówienie wygłosił ks. dyr. Aleksander Mościcki, wskazując w mocnych słowach na rolę podziemną komunizmu prawie we wszystkich państwach na świecie. Mówca podkreślił przy tym rolę

Akcji Katolickiej, będącej przeciwwagą komunizmu. Z kolei dyr. „Caritasu”, p. Tadeusz Birecki, wygłosił dłuższy referat, w którym uwypuklił niebezpieczeństwo komunizmu na świecie. W dalszej części wieczornicy wygłoszono szereg przemówień, oświetlających obecną wojnę w Hiszpanii, bohaterstwo narodowców hiszpańskich i niecną robotę bolszewików. Po każdym niemal przemówieniu licznie zgromadzona ludność wznosiła spontaniczne okrzyki na cześć Hiszpanii narodowej, życząc jej przy tym rychłego zwycięstwa nad komunizmem. Wieczornice zakończył uroczysty koncert muzyki. Na szczególne podkreślenie zasługuje barwne przedstawienie, zorganizowane przez sekcję teatralną Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. (m)

## Egzamin nauczycielski z rysunku

Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B. dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących podaje niniejszem do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić

do egzaminu, w terminie zimowym, że podanie wraz z załącznikami należy składać na imię Przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 25-go listopada r. b. włącznie w godzinach od 14-ej do 16-ej.

**Z i m a n a d c h o d z i .  
T y s i ą c e l u d z i j e s t  
b e z d a c h u , b e z o d z i e y , b e z j e d z e n i a .  
R a t u j m y i c h o d z i m n a i g ł o d u .**

# Kronika wileńska

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnymi opadami.  
Niecno chłodniej.  
Umiarowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

## Z MIASTA.

— Sroda literacka 18 b. m. poświęcona będzie tegorocznemu laureatowi nagrody literackiej im. Filomatów prof. M. Zdziewickiemu. Na program złoży się zagajanie przewodniczącego jury ks. Dr. Sledzińskiego i odczytanie przez laureata fragmentów najnowszej niedrukowanej pracy „O masonerii”.

— Ukaranii administracyjnie żydzi. Starosta grodzki ukarał za nielegalny pobyt w m. Wilnie Miłka Tudera (Pańska) 10-dniowym aresztem bezwzględnym; za tajny ubój Chasę Meszeres (Kwaszelna 15) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu; za antysanitarny stan posesji Chaćkiela Krzeczberga (Końska 22) i Menčila Lewina (Kolejowa 15) po 100 zł grzywny z zamianą na 30 dni aresztu; za tamowanie ruchu pieszego przez handlowanie na chodniku Mersona Gorlikowa (Nowogródzka 30) 5-ciodniowy aresztem bezwzględnym.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.**  
— Wileńskie Towarzystwo Ginekologiczne powiadamia swych członków, iż kolejne posiedzenie naukowe odbędzie się w dn. 19. XI b. r. w lokalu Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U. S. B. (Boguśławska 3) o godz. 20-ej.

Porządek dzienny: 1) Pokazy chorých i preparatów z kliniki Pol.-Gin. U. S. B., ze szpitala św. Jakóba i szpitala Żydowskiego. 2) Dr. J. Ryll-Nardzewski: „Przyczynę do kazui-

styki trudności rozpoznawczych pomiędzy włókniakiem i ciążą”.

— Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R. podaje do wiadomości członków Związku, iż: 1) w czwartek, dnia 19 listopada r. b., punktualnie o godzinie 19-ej, w lokalu związkowym odbędzie się odczyt p. dr. Kazimierza Leczyckiego na temat „Brazylia, Argentyna i Urugwaj”; 2) w piątek, dnia 20 listopada r. b., punktualnie o godz. 18-ej — wykład p. mjr. dypl. Chruszcziela na temat „Armia niemiecka”.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— W Ośrodku Zdrowia, 19 listopada w Ośrodku Zdrowia m. Wilna (Wielka 46), z ramienia T-wa Eugenicznego, dr. W. Móraski wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienie pozycja małżeńskiego w świetle eugeniki”. Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny.

## WYPADKI.

— Zasiabł i zmarł na chodniku. Wczoraj koło kina „Adria”, na chodnik usunął się i zasiabł, a po pewnej chwili zmarł niejaki Jan Kozak (Bosaczkowa 4). Zona jego, na wieść o zgonie, dostała ataku nerwowego. Przybyły lekarz, Kozakowej udzielił pomocy lekarskiej. (h)

— Pod kołami wozu. Pod przejeżdżającym wóz ciężarowy dostał się 10-letni Jan Stankiewicz (Trakt Ejszyski 15). Koła wozu zmiażdżyły chłopcu klatkę piersiową. Rannego skierowano do szpitala. (h)

## Ofiary

złożone w Administracji „Dzien. Wil.” dla głodujących Studentów na G. Boufalowej.  
P. R. — zł. 10.—  
Fr. Rymaszewski — zł. 10.—  
Bezimiennie — zł. 1.—

## Archidiecezjalny kurs instruktorów Akcji Katolickiej wczoraj rozpoczął się w Wilnie

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie archidiecezjalny kurs instruktorski dla wszystkich instruktorów, pracujących w organizacjach Akcji Katolickiej. Przybyło nań z całej archidiecezji około 20 instruktorów okręgowych. Poza tym, biorą w nim udział również kierownicy poszczególnych organizacji archidiecezjalnych. Uczestnicy kursu wysłuchali z rana nabożeństwa w kościele św. Jana. Otwarcie obrad kursu nastąpiło o godz. 9 rano w sali konferencyjnej Instytutu Akcji Katolickiej. Wstępne przemówienie wygłosił dyrektor Instytutu Akcji Katolickiej, ks. Romuald Swirkowski, który wygłosił jednocześnie interesujący referat o istocie, celach, zadaniach i organizacji Akcji Katolickiej w Polsce, szczególnie oświetlając pracę tych stowarzyszeń na terenie Wileńszczyzny.

Z kolei p. Pazdziar omówił rolę instruktora Akcji Katolickiej na terenie powierzonym mu okręgu. Znowuż o stosunku instruktora okręgowego do centrali Akcji Katolickiej i jej władz oraz do wszelkich urzędów, instytucji i innych organizacji mówił bardzo obszernie p. Henryk Chmielewski. Zaś podczas obrad południowych p. Choromański wygłosił referat p. t. „Odwiedziny organizacji parafialnych”. Po wspomnianym referacie, wynikała ożywna dyskusja, w której omawiano zagadnienia, podniesione przez prelegentów w ich prelekcjach. Po zakończeniu obrad pierwszego dnia kursu, uczestnicy jego spożyli wspólną kolację. Dziś dalszy ciąg obrad. Kurs będzie trwał do soboty włącznie. **m. r. s.**

## Młodzież wiejska stawia krzyż pamiątkowy

We wsi Deguta gm. bieniańskiego wiejska młodzież katolicka wzniosła krzyż pamiątkowy w 18 rocznicę odzyskania Niepodległości. Aktu poświęcenia dokonał ks.

prob. Zubelewicz z Bieniaków. W uroczystości poświęcenia wzięły udział liczne rzesze włościan i młodzież katolicka z sąsiednich wsi. (h)

## Walka z gruźlicą

Wileńsko - Trockie Towarzystwo Przeciwgruźlicze urządziło w ubiegłą niedzielę 4-ty z kolei wiec przeciwgruźliczy w Wielkich Solecznikach, na który przybyło przeszło 100 gospodarzy. Jak wiadomo, T-wo to energicznie szerzy propagandę, mającą na celu zwalczanie gruźlicy przez przystąpienie na członka T-wa, które za minimalną opłatą udziela porad i leczy.

W czasie ożywionej dyskusji jeden z gospodarzy wypowiedział słowa, zasługujące na uwagę: „Jabym płacił nie tylko 3 zł., a 10 zł. rocz-

nie, żeby nie chorować, a niech za moje pieniądze ktoś inny leczy się”. Jest to dowodem kielkującym we włościaństwie zrozumienia, że w akcji przeciwgruźliczej chodzi nie tylko o leczenie, a przede wszystkim o ochronę zdrowia publicznego oraz dowodzi, iż ludność wiejska zaczyna się orientować o konieczności walki z gruźlicą, jako z klęską społeczną.

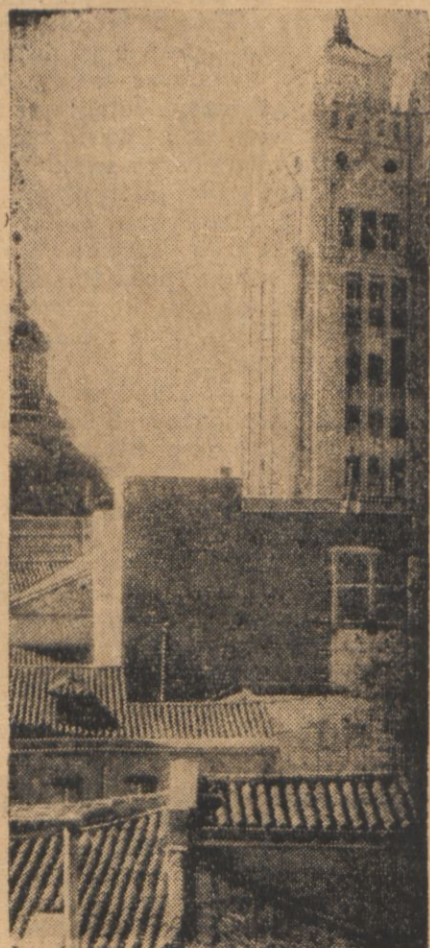
T-wo Przeciwgruźlicze powiatu wileńsko - trockiego wykazuje dużą ruchliwość. Przed 3-ma tygodniami miało 1.100 członków, obecnie już 3.500, a ma nadzieję, że w niedługim czasie ilość członków zwiększy się do kilkudziesięciu tysięcy. Po osiągnięciu liczby 50 tysięcy, T-wo zamierza przystąpić do budowy świetlic i lecznic. Przewidziane też są pożyczki udzielane chłopom na bardziej higieniczne urządzenia mieszkaniowe, jak zastąpienie glinianej podłogi drewnianą, powiększanie okien i t. p.

## Podziękowanie

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie składa najgorętsze podziękowanie J. W. Panu Prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Wilnie Józefowi Ignacemu Parczewskiemu za ofiarowaną sumę 1050 zł. (jeden tysiąc pięćdziesiąt zł) wręczoną w dniu 2 listopada b. r. Panu Prokuratorowi Parczewskiemu przez sferę gospodarcze portu i miasta Gdyni w związku z uczuciem Jego 3 i pół letniej działalności jako Prezesa Sądu Okręgowego w Gdyni.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie przeżywało wyjątkowo ciężki okres z powodu braku funduszy na prowadzenie pracy wśród dzieci najbardziej potrzebujących opieki. Ofiarowana kwota przyczyniła się do utrzymania wszystkich placówek i ich dalszego rozwoju.

Za Zarząd:  
Prezes Dr. A. Wyslouchow.  
Skarbnik A. Richter.



Radiostacja rządowa w Madrycie.

PAN Dziś premiera. Największy sukces świata. Film, który nie potrzebuje reklamy

# Pod DWIEMA FLAGAMI

Wspaniała obsada: Claudette Colbert, Ronald Colman, Victor Mc Laglen, R. Russell.

U W A G A !!! Jako nadprogram zdobyliśmy do wyświetlania wyłącznie w naszym kinie nadzwyczajny dodatek filmowy P.A.T-a p. t. „NIECH ŻYJE MARSZAŁEK POLSKI” zawierający scenę wręczenia buławy Marszałkowi SMIGLENU-RYDZOWI oraz rewję wojskową w dniu 11 listopada rb.

Seanse punktualnie: 4, 6, 8 i 10,20.



## CASINO

Niezwykła obsada. 3 gigantyczne nazwiska  
**CLARK**

# GABLE

Czarująca blondynka, ulubiona gwiazda  
**Jean HARLOW i Myrna LOY**  
w cudownym obrazie dzisiejszych czasów

## „Żona czy sekretarka”

Nad program: Dodatki i najnowsze aktualia. Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10,15

## KINO „MARS” (OSTROBRAMSKA 5)

## Dziś Ostatni dzień GRACE MOORE w filmie „IDZIEMY PO SZCZĘŚCIE” JUTRO zostanie porwany przez zawrotną nieokiełznaną burzę emocyj. Dwie gwiazdy w filmie elektryzującym obecnie świat.

BETTY DAVIS i LESLIE HOWARD (bohater „Sen Nocny Letniej”) to film pełen niezwykłych przygód

## HELIOS DZIS Gary COOPER

Akim Tamirow i Madeleine Carroll w najnowszym filmie

## „Złoty skarb”

Tytuł. (Generał umarł o świcie)

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia

## Wina do Mszy Świętej E. Wentosa Tarragona (Hiszpanja)

Zaprzysiężony nadworny dostawca PAPIESKI 3/4 litra 4,90.

poleca firma **ZWIEDRYŃSKI** Wilno, Wileńska 36, telefon Nr. 12-24. Wysyłam pocztą i koleją

## Polskie Kino ŚWIATOWID

## Piękna polska komedia muzyczna „Kochaj tylko mnie”

Amerykański rozmach Paryska plkanterja Wiedeński sentyment: W rolach głównych czolowe gwiazdy polskiej sceny i ekranu: Wysocka, Zacharewicz, Stępowski, Znicz Grossówna, Gilewska, Selański i in.

**Uprzejmie [zawiadamiam] wygode i korzyść Sz. Klienteli**  
ze mając na uwadze

gruntownie przebudowałem lokal, ulepszyłem i unowocześniłem warsztaty, co pozwala sprawniej i szybciej obsłużyć W.P. Jednocześnie zwiększyłem wybór wszelkiego rodzaju towarów

**zegarmistrzowskich i jubilerskich**  
pierwszorz. fabryk

**W. JUREWICZ** Wilno, Mickiewicza 4

**ROLNIK**  
z wyższym wykształceniem ze znajomością języków: ros., niem. i franc. (dobry akcent) oraz angielski przygotowuje u siebie na wsi 3-4 chłopców do jednej z niższych klas gimnazjum. Zwracać się do Redakcji „Dziennik Wileńskiego pod „Z. S.”

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**DOM**  
murowany do sprzedania w dzielnicy Śniapszek Kalwaryjskich. Warunki dogodne — dług bankowy. Inform. Kalwaryjska 12 m. 5 we wtorek, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz. 192

**Sprzedam**  
sklep mięsny, z całkowitem urządzeniem i lodownią. Zarzecz 5. O warunkach dowiedzieć się: Trakt Batorskiego 30. 195-2

**NAUKA**

**Student**  
U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny miłe. Ceny mieszkiego poszukuję pokoju. W. Pobulana przystępne. Zarzeczna 7-5. 1492-3 ka 49-1. Od 11-4 g. 41-3

**DEUTSCHEN Sprach-Unterricht erteilt billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.**

**MIESZKANIA I POKOJE**

**ZA LEKCJE**

**AKUSZERKI**

**AKUSZERKA W. SWIAŁOWSKA**  
oraz **GABINET KOSMETYCZNY**: odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, węgry, piegów, brodawek, lupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, elektryzacja, wanny elektryczne. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 10, m. 7, vis à vis poczty.

**PRACA POSZUKIWI.**

**OSOBA**  
35 letnia ze średnim wykształceniem dobrze się znająca na gospodarstwie domowym i na sztuce kulinarnej, pragnie dostać pracę gospodyni lub zarządzającą pensjonatem. Może być na wyjazd lub w miejscu. Dowiedzieć się: Uniwersytecka 9 m. 15 od g. 5-6. 185-2

**SZUKAM**  
posady pokojowej na wyjazd pranie, sztywnie prasowanie, szycie. Kazimierzowski 3 „Stefania”. 176

**POSZUKUJE**  
pracy do dzieci, mogę pomóc w gospodarstwie, za skromne wynagrodzenie. Adres w admin. „Dziennik Wileński”. 188-2

**POMÓŻMY! BLIŹNIM**

**STARUSZKA**  
chora, wdowa po urzędniku, bez sposobu do życia, prawie bez dachu nad głową, prosi o kilka złotych na komorne i życie. Łaskawe ofiary przyjmie administracja „Dz. Wileński”. 189

**Chrześcijańska Firma POLSKI DOM, ODZIEŻOWY**  
Wilno, ul. Wielka 21.  
Ubiory gotowe! Damskie, Męskie, Uczniowskie. Dział Obstalunkowy.

**RÓŻNE**

**CEROWANIE i REPARACJE**  
bielizny i pończoch, roboty na drutach i szydełkowe, darcie pierza i włosów, roboty słomiane, drobne roboty krawieckie, odświeżanie mundurków i ubrań, pikowanie kolar przymaję „DOM NOCLEGO - WY DLA KOBIET” przy ul. Żydowskiej 10, w godz. od 10 do 12 i od 7 do 8 wiecz.

## „Eugenjusz Oniegin”, „Straszny Dwór” i opera wogóle.

Niewątpliwym upadkiem teatrów operowych w Polsce jest tak charakterystycznym, że warto zastanowić się nad jego przyczynami, po prostu po to, aby z tej katastrofy wyciągnąć pewną naukę na przyszłość.

Przyczyn tych jest wiele. Dużo się mówi o braku talentów śpiewających, o braku gwiazd, któreby swoim nazwiskiem ścigały tłumy do teatrów operowych.

Istotnie, gwiazd tych w teatrach operowych w Polsce nie widzimy, panuje w nich w najlepszym wypadku przeciętność. Nie znaczy to jednak wcale, że talentów wogóle nie mamy. Tyle wybitnych, więcej nawet, sławnych śpiewaków o polskich nazwiskach tuła się po zagranicznych teatrach operowych, nie znajdując w kraju odpowiednich warunków do pracy; tyle wybitnych młodych sił, szkolonych zagranicą, o pięknych, świeżych głosach, daremnie kofacze do gabinetów dyrektorskich o możliwość śpiewania przed polską publicznością. Daremnie. Nie-

ma dla nich miejsca, nawet dla dublowania ról. Istnieje bowiem coś w rodzaju towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od rywali, do którego należą członkowie dawnej magistrackiej opery warszawskiej. Związek ten nie lubi zestawień i porównań, nie znosi młodych. Niech śpiewają wciąż ci sami, niech powołują się na swe rzeczywiste, czy urojone zasługi z przeszłości, niech publiczność klaszcze w dłonie w zachwycie, że ten i ów z byłych jej ulubieńców pomimo tylu a tylu lat jeszcze śpiewa, jeszcze gra.

Gdyby jeszcze faworyci gabinetów dyrektorskich zrozumieli braki wokalne okupowali doświadczeniem aktorskim i grali partje dostosowane do posiadanych warunków fizycznych.

Niestety to, co widzimy na scenie, jest prymitywizmem teatralnym na poziomie przedstawień amatorskich. Gdyby zawodowy teatr dramatyczny w ten sposób pojmował swoje za-

danie, wygwizdanoby aktorów bez litości.

Jakże można wymagać od publiczności by pozytywnie ustosunkowała się do przedstawienia takiego naprzykład „Eugenjusza Oniegina”, gdy realizacja każdej z postaci, tej tak dobrze znanej opery uraga prosto wyobrażeniom nawet najbardziej uposledzonego pod względem fantazji widza.

Czy mógł naprzykład ktoś przypuszczać, że Eugenjusz Oniegin, ten bajroniczny fircyk w stroju londyńskiego dandysa w realizacji scenicznej winien być starszym, zażywnym jegomościem, ciągle w sposób wyraźny czemś podirytowanym, a ubranym z elegancją małomiasteczkowego aptekarza. A Leński? Ten Ariel, czuły poeta młodzieńczych marzeń... Nie, lepiej nie porównujemy naszych wyobrażeń z rzeczywistością teatralną. To samo z Tatjaną i Olgą. Dlaczego Eremina, magnata i senatora przedstawiono nam w postaci załkniętego, z nóżki na nóżkę przestępującego staruszka, typowego koleżkińskiego asesora z prowincjonalnego pocztamtu. Nie wypada stanowczo reprezentacyjnej operze stołecznej tak rozczarowywać wileńską publiczność teatralną.

Nie uchodzi, nie uchodzi!

Do wysiłków miejscowych nie mamy prawa przykładać miary tak wysokiej. Wystawienie w Wilnie „Straszny Dwór” prawie wyłącznie siłami miejscowymi należy po czytywać za zasługę... Wysiłki te oceniać należy nie według ostatecznych wyników, lecz według tego czy uczyniono wszystko, co w naszych warunkach było możliwe, aby poziom był najlepszy.

Pod takim kątem widzenia można wytknąć, że teatr zaniedba stronę orkiestralną przedstawienia. Narazie jakoś to szło, w końcu jednak źle nakreślona maszynerja stanęła. Finał w ten sposób wypadł nieco zawiesznie.

Ustalił się u nas bardzo zły zwyczaj robienia mniejszej ilości prób przed długim i skomplikowanym przedstawieniem operowym, niż przed zwykłym koncertem symfonicznym. Skutki nie mogą być dobre.

„Straszny dwór”, jakże miły dworski żarcik karnawałowy, wciąż jest u nas najniepotrzebniej w świecie dramatyzowany, a żywe jego, ko-

medjowe rytmy — rozciągane. Jest to jakaś zła i napewno nie od Moniuszki wywodząca się tradycja.

Bohaterami wieczoru byli bezsprzecznie: p. Hendrychówna jako Cześnikowa i p. Łuczynski jako Zbi-gniew. Miłody, lekki i dzwiczny głos p. Łuczynskiego sprawia jaknajlepsze wrażenie, zwłaszcza wtedy gdy nie jest nadużywanym forsowaniem. Jest to niewątpliwie wartościowy nabytek dla opery warszawskiej.

Partia Hanny w interpretacji p. Zwidrynowy rozplywała się w liryzmie. Potoki tego liryzmu rozszalały nawet ramki podziału taktowego i pozacieraly kontury rytmiczne. Głos ładny, choć nie zawsze pewny w intonacji.

O wiele dojrzalej pod względem muzycznym wykonana była partia Jadwigi, powierzona p. Stefanji Grabowskiej.

W obsadzie pozostałych partyj nie było żadnych zmian w porównaniu z poprzednim przedstawieniem „Straszny dwór”. O wykonawcach tych pisałem już poprzednio.

Bardzo dobrze wypadł numer w wykonaniu zespołu baletowego z pp. Martówną i Ciesielskim na czele. S. W.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Dłubne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejaca.

